

Liliana Sonik: Cały ten zgiełk

Co mnie ostatnio dziwi

To był tydzień zdziwień i zaskoczeń. Francuzi wprowadzają prawo, które pozwoli stawiać przed sądem karnym dzieci. Dwunastolatki w więzieniach? Tak. W szczególnych warunkach to będzie możliwe.

W ubiegłym roku francuska policja zatrzymała ponad 200 tysięcy małoletnich. Zanim ukończyły 13. rok życia, 50 dzieciaków dokonało zbrodni lub przestępstw zagrożonych najpoważniejszymi karami. O to samo oskarżono aż 500 nastolatków nieco starszych. Ekspertki rządu francuskiego zapowiadają więc, że zapis o "prymacie wychowywania nad karaniem" zniknie z kodeksu jako przestarzały i nieadekwatny do sytuacji; zastąpi go formuła o "wychowawczym celu kary".

Zdumienie innego typu: marszałek Niesiołowski zaatakował trójkę znanych dziennikarzy - Joannę Lichocką, Jana Pospieszalskiego i Bronisława Wildsteina - o uprawianie dziennikarstwa stanu wojennego i marca '68. Umieszczanie dziennikarzy, umieszczenie Wildsteina, w kontekście '68 roku i stanu wojennego jest więcej niż absurdem. To po prostu oskarżenie groteskowe.

Wymieniona trójka dziennikarzy zaszła za skórę wielu osobom, także Niesiołowskiemu, ale marszałek ich piętnuje, nie wchodząc w żadną merytoryczną polemikę. Bo ci dziennikarze nie należą do lęklivych. Zawsze podejmują rękawicę - raz wychodzą z tego zwycięsko, kiedy indziej wręcz przeciwnie - ale polemiki się nie boją.

Dziennikarze nie są świętymi krowami i radykalnie nie zgadzam się z tezą, wedle której politykom dziennikarzy krytykować nie wolno. Wolno. Ale w konkretnej sprawie. Natomiast kiedy polityk rusza do ataku na dziennikarzy, posługując się inwektywą, to znaczy, że myli role, epoki i szkodzi. Zwłaszcza politycznym harcownikom wolno tu mniej, bo przecież z mediów czerpią swą siłę i są od nich zależni. Dziś niewiele głosów podniesie się w obronie zaatakowanych (jedni się ucieszą z przeczołgania konkurentów, inni wolą się nie narażać), ale fakt zostanie przez media zapamiętany i przy pierwszej sposobności sprawa zostanie wykorzystana. Cóż, marszałek Niesiołowski, którego mowa jest jak rtęć - żywa i nieopanowana - mógłby wiedzieć, że czasem milczenie jest złotem.

Dziwi mnie też niepomierne popkulturowa kariera CO2. Już każdy pasjonuje się emisją gazów cieplarnianych. Każdy ma zdanie na ten temat. Jeśli efektem tego szumu będzie zmniejszenie naszego uzależnienia od tradycyjnych źródeł energii, to i dobrze. Więc rozprawiajmy, rozmawiajmy i wyłączajmy światło, wychodząc z domu.

Liliana Sonik